

Masowe protesty po zamordowaniu lewicowej działaczki

17 marca 2018

Śmierć Marielle Franco wstrząsnęła mieszkańcami Brazylii. Wielu z nich uważa, że było to zabójstwo na zlecenie. W całym kraju zorganizowano marsze pamięci i demonstracje, na których żądano wyjaśnienia okoliczności jej śmierci. Tylko w samym Rio de Janeiro na proteście zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

38-letnia Marielle Franco wychowała się w słynącej z biedy faweli Maré. Była socjolożką. Od 2016 r. zasiadała z ramienia Partii Socjalizmu i Wolności (PSOL) w radzie miasta Rio – jako jedyna czarnoskóra kobieta.

Głośno protestowała przeciwko łamaniu praw najbiedniejszych. Otwarcie krytykowała przemoc policji i wojska wobec mieszkańców brazylijskich faweli. Aktywność polityczną poświęcała także społeczności LGBT, do której sama należała.

14 marca, ok. godz. 21.30, w stronę jej samochodu oddano 9 strzałów. Została pięciokrotnie trafiona w głowę. Zginął także jej kierowca Anderson Pedro Gomes, a rzecznika prasowego poważnie zraniono.

Dzień przed śmiercią Franco pisała na „Twitterze” o zastrzeleniu 23-letniego mieszkańca faweli Matheusa Melo, którego rodzina oskarża wojsko: „Jak wielu jeszcze musi umrzeć zanim ta wojna się skończy”?

Autorstwo: wch

Źródło: Lewica.pl